

Zbyszek Żak

EHX Graphic Fuzz

W czasach, kiedy o brzmieniu może decydować procesor, kiedy w jednej obudowie zgromadzono wszystkie możliwe efekty, a w niektórych multieffektach są nawet całe mikrostudia, wydawać by się mogło, że producenci „mydełkowych” efektów powinni zaprzestać ich wytwarzania. Tak też myślałem do niedawna. Miłym zaskoczeniem dla mnie okazała się seria firmy Electro Harmonix wskrzeszająca dawne „dopały”. Łza zakręciła mi się w oku, gdy zobaczyłem efekt, który otrzymałem do testowania. Jego starszej wersji – pierwowzoru, dawno nie widziałem, ale jego dźwięk pozostał w mojej pamięci. Naszym feniksem z popiołów jest Electro Harmonix GraphicFuzz, replika urządzenia świeżącego tryumfy wiele lat temu.

Powracając niczym „syn marnotrawny” do korzeni, drżącą ręką wyjąłem efekt z pudełka. Niczym nie różnił się od „staruszka”, którego – będąc młodym adeptem sztuki gitarowej – sprzedałem, aby dać się oszukać cyfrze i innym kompaktowym cyborgom. Podpięcie go zajęło mi chwilę. W komplecie, w odróżnieniu od poprzedniego zestawu, jest zasilacz. Gitara, kabel i... ognia! To, co usłyszałem, było naprawdę szokiem. Soczyste, pełne i – co najważniejsze – selektywne brzmienie FUZZA. Nie jest to zwykła puszcza z dudniącym i rozfalowanym pasmem, ale klarowna i pełna rockowego wyrazu maszyna do tworzenia dowolnych, podbarwionych analogowo, a zarazem wolnych od szumu brzmień.

Zacząłem przesuwając potencjometry i dopiero wtedy zrozumiałem, jaką krzywdę zrobiłem sobie przed laty. Ten efekt naprawdę kształtuje brzmienie według tego, co chcemy – od lekkiego przesteru typu blues o łagodnej barwie, poprzez pop o delikatnie przesterowanym sygnale do ciężkiego heavy o typowym, wydłużonym wybrzmiewaniu. Obsługa modułu jest banalnie prosta: włącznika nożnego samego efektu nie muszą opisywać, bo wyszedłbym na wariata. Jednak sam włącznik kryje w sobie dodatkową, ukrytą funkcję. W pozycji, w której FUZZ nie jest aktywny, czysty sygnał gitary jest kierowany na blok korekcji i tam poddawany obróbce. Mamy więc do czynienia nie tylko ze znakomitą przesterem, ale też z całkiem zaawansowanym niezależnym equalizerem. Pasma Graphic Fuzza podzielono na 6 częstotliwości regulowanych płynnie przez potencjometry suwakowe. Każdy z nich oscyluje w zakresie 15 dB w przedziałach 125, 250, 500, 100, 2000 i 4000 Hz. Ta ogromna rozpiętość korekcji pozwala na radykalne zmiany w barwie dźwięku. Jej kształtowanie polega na przyjemności czerpanej z nieograniczonych



Wygenerować można zarówno brzmienie typowo Hendrixowskie, jak i trash w stylu METALLICA

wprost możliwości ustawień. To tyle albo aż tyle. Charakteru temu urządzeniu nadaje swoisty blok kompresji kontrolowany suwakami SUSTAIN i DYNAMICS. Eksperymentując z ustawieniami tych dwóch zakresów, zauważymy, że mamy wpływ na dynamikę ataku, próg zadziałania pola dynamicznego i długość wybrzmiewania dźwięku. Proste? Tak się tylko wydaje, ponieważ dwa potencjometry oferują nam naprawdę szerokie możliwości. A więc pozory mylą. Obeznanym w technice studyjnego miksu wystarczy porównanie do funkcji oferowanych przez efekty typu envelope. Możliwość wpływu na dynamikę i atak w dość wązonym czasie.

Efekt brzmieniowy po prostu powala. To zadziwiające, jak tak niewielkie urządzenie potrafi cofnąć czas. Wygenerować można zarówno brzmienie typowo Hendrixowskie, jak i crunch w stylu RAGE AGAINST THE MACHINE, trash w stylu METALLICA „Jump In The Fire” lub HELLOWEEN „Walls Of Jericho”. Prezentuje się przyjaźnie nawet pod względem kolorystycznym – ciemnoszary, młotkowy kolor metalowej obudowy niczym nie różni się od wzorca z lat 70. Nie ucieka spod nogi, podłogi trzyma się mocno. Jeśli kogoś stać na coś takiego i szuka klasycznego brzmienia, innego niż standardowe dopalacze – z zamkniętymi oczami polecam!

I na koniec ogólna, mam nadzieję obiektywna i wolna od emocji ocena. Electro Harmonix GraphicFuzz nie jest zwykłym fuzzem z 6. pasmowym equalizerem i dodatkową funkcją regulacji dynamicznej. Każdy parametr wpływa na końcowe brzmienie i właściwie każde ustawienie jest niepowtarzalne. Dla jednych będzie to wada, dla innych zaletą. Pracuje jak

typowy produkt analogowy. Nie posiada żadnych pamięci. W takim sprzęcie należy polegać wyłącznie na swoim słuchu. Dźwięk wygenerowany z jego pomocą nie ginie w nawałnicy innych instrumentów elektrycznych podczas gry zespołowej. To bardzo ważne szczególnie dla lubiących ostre i selektywne brzmienie muzyków, ceniących sobie możliwość wybicia się podczas gry solowej.

Po prostu – grając, nie da się oszukać słuchacza. Sentyment, nostalgia i nowoczesność pod jednym szyldem.



■ Dane techniczne:

Zasilanie: 95V - 125V AC, 50 - 60 Hz
 Impedancja wejściowa: 200 K Ohm
 Impedancja wyjściowa: 1 K Ohm
 Poziom wyjściowy: 1 V nom., 7 V max.
 Poziomysterowania: 28 dB
 Czas sustain: pd 100 ms do 10 s.

■ Cena:

780 zł

■ Dystrybutor:

Kisielewski s.c.
 62-031 Luboń
 ul. Szkolna 68
 tel: (0 61) 810 35 56
 fax: (0 61) 810 61 98
 e-mail: grzegorz@kisielewski.com.pl
 www.kisielewski.com.pl